

Tunezja traci klasę średnią

W 2011 roku to w Tunezji zaczęły się pierwsze protesty, które miały usunąć dyktatorów, a kraj pchnąć na drogę do modernizacji.

Dzisiaj to kraj w gospodarczym kryzysie, z którego wyrusza coraz liczniejsza nielegalna imigracja do Europy. Ponad 35% młodych Tunezyjczyków jest bezrobotnych.

Obecnie Tunezyjczycy stanowią najliczniejszą grupę wśród imigrantów docierających przez Morze Śródziemne do Włoch. W samym roku 2018 dotarło ich 3 300, a ponad 6 000 aresztowano podczas próby nielegalnego opuszczenia kraju. Tunezyjczykom udaje się dotrzeć do Włoch w większym stopniu niż innym migrantom, bo są lepiej wyposażeni i stać ich na lepsze łodzie przemytnicze, przez co mniej osób ginie na morzu niż na trasie z Libii. Sama Tunezja z kolei nie uznała migracji jako priorytetu i nie zawarła umów z Unią Europejską, podobnych jak Turcja i Libia.

Jak twierdzi Imed Soltani z organizacji Terre Por Tous, skupiającej rodziny zaginionych na morzu Tunezyjczyków, rozwiązaniem jest tylko edukacja. Chce także, by rząd uświadamiał biedniejszych obywateli, że Europa to nie kopalnia złota. Tunezję opuszczają jednak nie tylko niewykwalifikowani bezrobotni. Również absolwenci uczelni liczą na lepsze zarobki na Zachodzie. Według opinii zwykłych ludzi klasa średnia w Tunezji prawie zanikła. Są już tylko bogaci i biedni.



Włoscy policjanci powstrzymują tłum imigrantów z Tunezji, czekających na jedzenie w porcie na Lampedusie

W poprzednich latach przemysł turystyczny został zdewastowany przez serię ataków terrorystycznych w 2015 roku. Jednak ostatnio zaczęto mówić o odnawianiu turystyki, bez której

wzrost gospodarczy byłby jeszcze skromniejszy. W tym roku szacuje się, że kraj odwiedzi 8 milionów turystów – to będzie więcej niż przed Arabską Wiosną.

Tunezyjska gospodarka rozwija się w tempie 2,8% przyrostu PKB, ale waluta straciła 21% do euro, a naród nie zgadza się na dalsze cięcia budżetowe, proponowane przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Nie wszyscy zgadzają się z pomysłami MFW na obniżenie kursu waluty, co ma zwiększyć eksport i napędzi gospodarkę. Ekonomista z Uniwersytetu w Kartaginie, Aram Belhadj, twierdzi, że to jest właśnie przyczyna kłopotów kraju, który jest uzależniony od importu dóbr i że obniżanie wartości waluty rozłoży zupełnie bilans handlowy oraz spowoduje inflację.

Tunezja szuka też wsparcia za granicą poza MFW i Unią Europejską. Wielkie nadzieje wiąże z Chinami i ich inicjatywą nowego Jedwabnego Szlaku. Liczy, że stanie się też miejscem, skąd chińskie firmy będą działały w Afryce Północnej, a także będzie dla nich odskocznią na rynki europejskie.

Problemem jest też czarny rynek, który rozwinął się z powodu chaotycznych wzrostów cen. Jedzenie, paliwo i elektronika są przemywane do kraju, a pieniądze omijają rząd. Zarówno rządy po Arabskiej Wiosnie, jak i wcześniejsi dyktatorzy, przemykali oko na przemyt z Libii, ponieważ było to główne źródło utrzymania regionów południowej Tunezji, ubogich z powodu braku dostępu do rynków turystycznych i ośrodków wczasowych. Wprowadzenie kontroli nad przemytem skutkowałoby destabilizacją tego regionu.

Tunezja bez większej pomocy będzie zawieszona pomiędzy staniem się odskocznią do Europy dla coraz liczniejszych imigrantów – albo dla chińskich firm.

Jan Wójcik, na podst.:

<https://www.wsj.com> ; <https://www.nasdaq.com> ; <https://www.trtworld.com/> ; <https://www.middleeasteye.net> ;

<https://www.middleeasteye.net> ; <https://seekingalpha.com>